

Nr. 7

LIPIEC 1935 R.

Cena 80 gr.

OCIEMNIAŁY ŻOŁNIERZ



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 894



ORGAN ZWIĄZKU
OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY R. P.

OCIEMNIAŁY ŻOŁNIERZ

Organ Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P.

WARSZAWA

HOŻA 1. TELEFON 8-38-60

P. K. O. 19.990

Nr. 7.

LIPIEC 1935

ROK VI.

Serce Wielkiego Marszałka zostało złożone w Wilnie

Nasz Wielki i Ukochany Zmarły, Marszałek Józef Piłsudski, przed zgonem wyraził życzenie, aby serce Jego zostało pochowane w Wilnie u stóp trumny Matki, którą uwielbiał i której ciało nakazał przewieźć do Wilna z Litwy, z odległych o sto kilkadziesiąt kilometrów od Kowna Sugint, gdzie na dziedzińcu kościelnym znajdował się Jej grób.

We czwartek 30 maja r. b. o godz. 18-tej w pałacu Belwederskim w Warszawie komisja, składająca się z lekarzy i prawników, dokonała złożenia serca Marszałka Józefa Piłsudskiego w srebrnej urnie. Obrzęd ten odbył się w obecności Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, córek Wandy i Jadwigi, oraz brata Kazimierza.

W czynności złożenia serca uczestniczył Pan Prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki, w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów, płk. Walerego Ślawka, oraz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edwarda Rydz-Śmigłego.

Akt złożenia serca podpisany został przez Pana Prezydenta Rzplitej, oraz osoby obecne i wyciśnięta została na nim pieczęć Prezydenta Rzplitej. Serce Marszałka zostało wraz z tym aktem złożone w wewnętrznej urnie szklanej. Pokrywę tej urny zalano woskiem i opatrzone wyciśniętą na wosku pieczęcią Prezydenta Rzplitej, poczem urna szklana została umieszczona w urnie srebrnej i zalutowana.

Po tym uroczystym akcie nastąpił przed godz. 23-cią moment opuszczenia przez Wielkie Serce białych murów belwederskich, gdzie to serce tak wiele za cały Naród przeżywało. Uroczystość przewiezienia serca Marszałka i złożenia w Wilnie miała charakter ściśle rodzinny i ograniczała się do rodziny, najbliższych współpracowników i członków Rządu.

Pociągiem, który odszedł przed północą z Dworca Wschodniego, odjechała do Wilna — pod strażą żony i córek — srebrna puszka z sercem Wielkiego i Zwycięskiego Wodza. Warszawa, układająca się o tej porze do snu, nie wiedziała, że traci wielki skarb, że żelazny pociąg uwozi bezpowrotnie wdał Najdroższe Relikwie.

W miłym grodzie Komendanta.

Niech me serce przyjmie
i zachowa Wilno — miasto moje.

Wilno, dumne, że w jego murach pozostanie na wieki serce Tego, który Polsce dał wolność i Wilno z macierzą połączył, w głębokim skupieniu i smutku przeżywało bolesne uroczystości. Już od wczesnych godzin w dniu 31 maja dążyły tłumy ludności w stronę dworca, wypełniając szczerze plac przed

dworcem, wyznaczone miejsca na peronach i wyloty ulic ku dworcowi wiodących.

Szlak żałobnej drogi został przybrany wysokimi masztami, z których zwisały czarne chorągwie; okna wystawowe sklepów spowiły się w czerń. Ulice wysłano zielonemi gałęziami świerków z lasów wileńskich, które były tak mile Wielkiemu Synowi tej ziemi „od borów zielonej”.

O godz. 7.20 na dworzec wileński przybył pociąg z wagonem, w którym spoczywała urna z sercem Marszałka. Na widok żałobnego wagonu wszystkie głowy obnażyły się i wśród zupełnej ciszy pociąg zatrzymał się.

Lektykę z urną, kryjącą serce Komendanta, wynieśli z wagonu 4-ej pułkownicy z pułków legjonowych i ulicami Kolejową i Ostrobramską skierowali się ku Ostrej Bramie. Za urną postępowała Wdowa i córki, rodzina, osoby towarzyszące z Warszawy, generalicja, przedstawiciele władz i instytucyj, delegacje oficerów i podoficerów garnizonu wileńskiego. Białą ubrana działwa sypała kwiaty przed zbliżającą się lektyką.

Olbrzymie tłumy wilanian trwały w głębokiej ciszy i nabożnem skupieniu, serdecznym żalem i bólem spotykając to Najdroższe Serce, które w ich grodzie miejsce wiecznego spoczynku dla siebie obrało. Szpaler wzdłuż trasy trzymała młodzież szkolna, wojsko i organizacje przysposobienia wojskowego.

W chwili, gdy pochód zbliżył się do Ostrej Bramy, odezwały się z wieży kościoła Ostrobramskiego św. Teresy dźwięki hejnału. Gdy lektyka z urną zatrzymała się przed Ostszą Bramą, duchowieństwo z ks. biskupem Michalkiewiczem odprawiło modły, poczem oficerowie wnieśli lektykę do Kaplicy Ostrobramskiej, gdzie — w obecności rodziny, przedstawicieli władz i generalicji — została odprawiona msza św. przed obrazem Najświętszej Paniienki Ostrobramskiej, z której wizerunkiem za życia nigdy się nie rozstawał nasz Wielki Marszałek.

Po nabożeństwie lektykę z urną przenieśli oficerowie przejściem wewnętrznym do kościoła św. Teresy, gdzie po lewej stronie świątyni, na wysokości 3-ch metrów znajduje się obita czerwonym ałtarem nisza. Przed nią ustawiono wysokie wzniesienie, pokryte czerwienią. Czarna materja opuszcza się ze stropów kościoła ku wzniesieniu, tworząc nad niem baldachim.

Oficerowie wnieśli po stopniach lektykę na wzniesienie i tu ją ustawili. Następnie weszła na wzniesienie Pani Marszałkowa, wyjęła urnę z lektyki i drogie Relikwie Narodowe umieściła własnoręcznie w niszy, kładąc obok dwie wiązanki kwiecia.

Nisza została zamknięta płytą stalową, na której wykuto odznaki pierwszej bryady, oraz inicjały J. P. Nastąpiła chwila wmurowania płyty kamiennej, na której widnieje prosty krzyż o jaśniejszej barwie. Przez cały czas wmurowywania płyty na wzniesieniu stała Pani Marszałkowa z córkami.

Z chwilą ukończenia uroczystości złożenia Wielkiego Serca wystawiono wartę honorową przy niszy, która je kryje. Tłumy publiczności poczęły napływać do świątyni, składając hołd i kornie chyląc czoła przed Sercem, które tak gorąco umiłowało Wilno i ziemię wileńską. Wieczorem tegoż dnia o godz. 20.45, to jest w godzinę śmierci Marszałka, zapłonęły na wzgórzach nad Wilenką cztery wielkie ogniska.

Następnego dnia przybyły nad granicę polską prochy Matki Marszałka. Po oddaniu na granicy

honorów wojskowych trumna została przewieziona do kościoła Ostrobramskiego, gdzie ją tymczasowo złożono.

Projektowane jest wzniesienie na cmentarzu Rossa mauzoleum, w którym prawdopodobnie na jesieni odbędą się wielkie uroczystości ustawienia zwłok Matki Marszałka i urny z Jego sercem.

I stanie się zadość słowom Komendanta:

„...i gdy pomyślę, że tam—gdzieś na Rossie—u wrót cmentarza mogiłka za mogiłką leżą, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci co żyćcie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że miłem to być musi i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło”.

Uczczenie Wielkości Wodza Narodu

W dniach wielkiej żałoby narodowej potrzeba serc stało się nietylko oddanie hołdu Wielkiemu Nieśmiertelnemu, nietylko złożenie uroczystych przyrzeczeń i ślubowań u Jego trumny, ale jednocześnie samorzutnie poczęły się tworzyć po całej Polsce Komitety, mające za zadanie trwałe uczczenie pamięci Tego, który Polskę z domu niewoli wyprowadził i potęgę Jej zapewnił. Koniecznością się stało skoordynować poszczególne poczynania i ująć je w jedno łożysko.

We czwartek 6 czerwca r. b. na Zamku Królewskim odbyło się pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzplitej posiedzenie konstytuujące Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Na posiedzenie przybyło około 130 osób, powołanych przez Pana Prezydenta.

Pan Prezydent Rzplitej otworzył posiedzenie przemówieniem następującem:

Szanowni Zgromadzeni!

Zgon Pierwszego Marszałka Polski stał się ciosem, który sięgnął najgłębszych pokładów naszych uczuć i dobył z nich szlachetną potrzebę zjednoczenia się wszystkich obywateli w hołdzie dla Nieśmiertelnej Wielkości Józefa Piłsudskiego.

W dziejach naszych trudnoby znaleźć przykład równie powszechnego w Rzplitej odzewu dusz. Lecz też nigdy w dziejach podobnego Ojczyzna nie traciła rycerza.

W ciężkich dniach żałoby jakże wielkiem pockrzepieniem winna być dla wszystkich świadomość, że wzniosłość naszego zbiorowego bólu podąża za wielkością utraconego Wodza.

W imieniu Majestatu Rzeczypospolitej, nad którym pieczę powierzyła mi ufność rodaków, stwierdzam fakt doniosły i bezcenny, że Naród, który złożył tak przekonywujący dla całego świata dowód umiłowania Wielkości, wniesionej do naszego życia i dziejów przez Józefa Piłsudskiego — sam staje się wielkim i do wielkości dąży. A tem samem urzeczywistnia on naczelny cel bezprzykładnej ofiary, jaką na ołtarzu narodowym złożył Marszałek z Siebie, Swego życia i Swego geniusza.

Forma to hołdu najbardziej godna Józefa Piłsudskiego i wierzę pełnią mojej wiary, że stanie się ona ideą przewodnią naszej pracy codziennej, naszej ambicji obywatelskiej i naszej troski publicznej.

Rozumiem jednak i podzielam pobudki, ujawnionych w całym kraju postanowień — wzniesienia zbiorowym wysiłkiem widomych i trwałych symbolicznych wyrazów czci dla Wielkiego Marszałka, — przekazania zgłosek najdroższego wszystkim Imienia wiekotrwałym marmurom, utrwalenia najbliższej sercom postaci Bohatera i śladu każdego Jego kroku, ufundowania dzieł godnych uczuć obywateli i imienia Marszałka.

By szlachetne te zamierzenia uchronić przed rozproszeniem, uznałem za słuszne wyjść naprzeciwko zrodzonym wśród społeczeństwa inicjatywom szarmonizowania wszystkich akcji, mających za cel trwałe uczczenie Marszałka i w tym celu zaprosiłem tu dzisiaj Was, Szanowne Obywatelki i Obywatele, jako Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego pracami pragnę — za Waszą zgodą — kierować osobiście, przy pomocy prezydium, a przez komitet wykonawczy.

* * *

Kończąc swe przemówienie, Pan Prezydent udzielił głosu gen. Wieniawie-Długoszowskiemu, który z Jego polecenia przeprowadził prace przygotowawcze. Gen. Wieniawa-Długoszowski w gorących słowach sławiąc Wielkość zmarłego Wodza, uzasadniał potrzebę ścisłego porozumienia się lokalnych komitetów z Naczelnym Komitetem. „Może w ten sposób — mówił p. Generał — zdołalibyśmy znaleźć wyraz plastyczny, styl epoki Piłsudskiego, nie w jednolitości, nie w monotonii, lecz we współnocie i w więzi wewnętrznej, jakimi cały naród został związany — żałobą w Jego śmierci i chwałą w Jego Nieśmiertelności”.

Przemówienie swe zakończył następującym apelem:

„Dziś zwracamy się tylko z apelem do wszystkich obywateli Rzplitej, do rozproszonych za oceanami po dalekich krańcach ziemi naszych rodaków, aby w zrozumieniu konieczności i celowości zbiorowego wysiłku, wyzbywszy się partykularnych, choćby i bardzo nęcących projektów, poświęcając nawet zamierzenia, do których zdołali się już przywiązać, zaufali ludziom, których Pan Prezydent do pracy nad ogniskowaniem tych wysiłków powołuje...”

Na zakończenie mych słów nie waham się wezwać jaknajszersze rzesze obywateli, którym leży na sercu utrwalenie w dostojnym i potężnym kształcie pamięci największego w dziejach Polski Męża, aby dobrowolnymi składkami, rozłożonemi nawet na czas dłuższy, w formie opodatkowania się, raz jeszcze podkreślam, dobrowolnego, ruszyli zwartą falą".

Wreszcie Pan Prezydent Rzplitej odczytał akt utworzenia Naczelnego Komitetu:

Działo się na Zamku Królewskim w Warszawie dnia szóstego czerwca roku 1935-go.

My, współcześni Józefa Piłsudskiego, świadkowie Jego wielkich czynów, a również Jego podkomendni, żołnierze i uczniowie, którym dano było w Jego epoce żyć i pracować — w przekonaniu, iż naród cały z poczynaniami naszymi się jednoczy — przystępujemy do stworzenia pomników, które byłyby godnem uczczeniem pamięci zmarłego Wodza i w tym celu — powołani przez Prezydenta Rzplitej — konstytuujemy się pod Jego przewodnictwem jako:

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na wieść o powstaniu Naczelnego Komitetu wiele organizacji zgłosiło swe przystąpienie do niego.

W dniu 11 czerwca w sali Banku Gosp. Kraj. w Warszawie pod przewodnictwem gen. Góreckiego, Prezesa Federacji P.Z.O.O., odbyło się zebranie przedstawicieli około 150 organizacji społecznych, które jeszcze dnia 16 maja, a więc w cztery dni po zgonie Marszałka, zebrali się w tej samej sali, z inicjatywy Zarządu Federacji, celem omówienia sposobu trwałego uczczenia pamięci Drogiego Zmarłego.

Gen. Górecki, zagajając zebranie oświadczył, że zebrany wówczas Komitet Wykonawczy prowadził swe prace przygotowawcze aż do czasu, gdy stało się wiadomem, iż pod osobistym przewodnictwem Pana Prezydenta Rzplitej powstaje Naczelny Komitet. Wobec powstania tego Komitetu — zaznaczył gen. Górecki — Komitet, wybrany 16 maja, uznał swą rolę za skończoną.

Na wniosek gen. Góreckiego zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie Prezesa Komitetu Wykonawczego i uchwaliło listę obecności tego zebrania uznać za listę akcesu do Naczelnego Komitetu. Przedstawiciele zebranych organizacji reprezentowali kilka milionów osób, zrzeszonych w tych organizacjach.

Ociemniali żołnierze u trumny Hetmana dusz polskich

Byliśmy u trumny Wodza i byliśmy na Sowińcu, my, uczestnicy VIII Zjazdu Delegatów Zarządu Głównego Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P. i złożyliśmy hołd Nieśmiertelnemu Duchowi w imieniu Was wszystkich, Drodzy Koledzy, w imieniu wszystkich ociemniałych żołnierzy, zrzeszonych w naszej organizacji. Pragniemy przeto podzielić się z Wami naszymi wrażeniami i niezapomnianymi przeżyciami, lecz zgóry wiemy, że słowa nie potrafią oddać całej głębi wielkich uczuć, które nami wstrząsnęły w dzień pierwszego pobytu w Krakowie — 27 czerwca 1935 r. Data ta wyryta pozostanie w naszych sercach tak długo, dopóki bić one nie przestaną.

Dzień 27 czerwca rozpoczęliśmy mszą św., odprawioną za świetlaną duszę Wielkiego Zmarłego w Katedrze Wawelskiej u trumny św. Stanisława biskupa, u stóp której Jan III Sobieski, składał ongiś buńczuki i sztandary tureckie, a przed którą w dniu 18 maja 1935 r. spoczywała na katafalku trumna Komendanta. Msza św. uroczystie celebrowana przez ks. kanonika Domasika, zgromadziła członków Zarządu naszej organizacji z kol. Prezesem mjr. Wagnierem na czele, przybyłych delegatów, kolegów zamieszkałych w Krakowie i jego okolicach, kolegów — pensjonarzy Domu Zdrowia w Zakopanem, oraz przedstawicieli bratnich organizacji.

Świadomość, że się znajdujemy w prastarej świątyni wawelskiej, że pienia kościelne i modły wznoszą się za spokój duszy Tego, który sercami naszymi władał za życia i po śmierci je posiada, oraz ta myśl, że za chwilę otworzą się przed nami podwoje krypty św. Leonarda, przejmowała nas do głębi, pokrywała nasze oblicza głęboką powagą i wielkiem wzruszeniem.

Poprzedzani przez sztandar związkowy, poczęliśmy powoli w towarzystwie przewodników zstępować po schodach wdół do podziemi, w których spoczywa Najwyższy Symbol Odrodzonej Polski, Mocarz

Ducha, a nasz Wódz Najdroższy. Już zeszlśmy, już nogi nasze stąpają po tej samej ziemi, na której na wzniesieniu, okrytem purpurą, stoi srebrna trumna, a na niej napis — *Józef Piłsudski*.

Nie widzą nasze oczy tej trumny, nie mogą dojrzeć przez jej boczne szyby, widocznej dla naszych przewodników głowy Wodza, jakby z marmuru wykutej, na której zastygł nieśmiertelny spokój i dostojna powaga. To nie my widzimy te ręce, tak ciężko dla Polski spracowane, splecione już na wieki i dzierzące obrazek Panienki Ostrobramskiej. Nie do nas przemawia boleśnie błękitny mundur marszałkowski, przypięty na nim odznaczenia i leżąca obok prawego ramienia buława marszałkowska, ta sama, która w roku 1920 była wręczona Zwycięskiemu Wodzowi przez armję.

Nie, myśmy tego nie widzieli; dochodził do naszych uszu tylko cichy drgający bólem szept przewodników, ręce nasze z nabożnem wzruszeniem dotykały srebrnej trumny, którą powoli w ciszy i powadze głębokiej okrażaliśmy dookoła.

Ale w sercach i duszach naszych był On — nasz Wódz — Jego Duch Nieśmiertelny był z nami i jaśniał nam i królował w nas niepodzielnie. Brał nas w posiadanie czar Wielkości, rozplómiął, głębokim rylcem przeorywał nasze „ja" i wzniecał huragan myśli i uczuć.

Tobie — Marszałku — w imieniu wszystkich ociemniałych żołnierzy Rzeczypospolitej składaliśmy w ciszy i milczeniu najpokorniejszy hołd, na usta rwały się słowa przysięg i ślubowań, w męce serdecznej i bólu krzepły serca, a przez myśl przewijały się umieszczone w poprzednim numerze słowa kol. Prezesa mjr. Wagnera:

Na Twoje prochy i czyny przysięgamy Ci, że w wiernej naszej służbie trwać będziemy do ostatniego tchnienia naszego życia — bo Tyś nas do tej służby wezwał Wodzu — tak nam dopomóż Bóg!

Sypimy ziemię na kopiec Marszałka

W roku 1818 w podziemiach Wawelu spoczęły sprowadzone z Szwajcarii zwłoki Tadeusza Kościuszki, a w dwa lata później zaczęto pod Krakowem roboty nad sypaniem kopca ku czci bohaterskiego Naczelnika. Kopiec został ukończony w 1823 r., przetrwał do naszych czasów i jeszcze przez długie wieki będzie wieścić chwałę tego, który po rozbiorach Polski pierwszy podniósł żagiew powstańczą przeciw najeźdźcy. Powstanie kościuszkowskie, oraz późniejsze powstania 1831 r. i 1863 r. użyźniły glebę, z której się zrodził, na której wyrósł i rozkwitł wielki czyn Józefa Piłsudskiego — Oswobodziciela Polski.

I oto w dniu 18 maja 1935 roku w podziemiach katedry na Wawelu, w krypcie św. Leonarda, nawprost trumny Tadeusza Kościuszki — Naczelnika w sukmanie — stanęła srebrna trumna, kryjąca zwłoki Największego w dziejach Polski Męża, Naczelnika w błękitno-siwym mundurze, który wskrzesił w Narodzie Polskim ideę powstańczą, Polsce wolność dał i potęgą uczynił. I nie tylko tu w grobach królewskich sąsiadują z sobą dwaj Wielcy Naczelnicy: ten, któremu dzieła swego nie danem było dokonać i Wielki jego Spadkobierca — Zwycięski Wódz i Wskrzesiciel Polski.

Na tak zwanym Sowińcu, t. j. na wzgórzu sąsiadującym z wzgórzem, na którym się wznosi kopiec Kościuszki, już w 1936 roku ma być ukończone sypanie kopca ku czci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Myśl wzniesienia kopca, powstała jeszcze za życia Marszałka, urzeczywistnia się obecnie — gdy Jego nam zabrakło — w szybkim tempie, stanowiąc wyraz spontanicznego hołdu całej Polski. Położony 358 metrów nad poziomem morza Sowiniec, stał się miejscem pielgrzymek ludności z najdalszych zakątków Rzplitej.

Zaiste niezwykle widok przedstawia owo wzgórze. U podnóża jego rozkopana ziemia, łopaty, taczki; nad niemi pochylają się starzy, młodzi i dzieci, bogaci i biedni, biorą łopaty ręce silniejsze i słabsze, napełniają taczki i pchają je drogą lekko w górę się podnoszącą aż do miejsca, gdzie już zaczyna się wznosić ziemia piramidalnie w górę. Zwożoną ziemię wałuje i ubija grupa robotników. Z pustemi taczkami inną drogą wracają ludzie, a niektórzy po kilka razy z nowonapełnionemi taczkami odbywają drogę pod górę.

Dotychczas jest wykonane 45% robót ziemnych i osiągnięta jedna czwarta projektowanej wysokości kopca. Do połowy czerwca przez Sowiniec przesunęło się 100 tysięcy pielgrzymów z całego kraju. Wiele osób przywozi w urnach lub woreczkach ziemię, którą na kopiec wysypuje; dostarczana jest tu ziemia ze wszystkich pobojuwisk, na których się krwawił żołnierz polski, przesyłana jest z zagranicy; pierwsza grudka ziemi zagranicznej nadeszła z Australji. Obecnie kopiec zawiera ziemię ze wszystkich części świata i ze wszystkich krańców Polski.

Popołudniu 27 czerwca zgromadzeni w Krakowie ociemniały żołnierze wyruszyli autobusami na Sowiniec, gdzie ich spotkał kierownik organizacji budowy kopca ppłk. Tomaszewski, szef sztabu D.O.K. V. w towarzystwie Naczelnika dr. Masko, kpt. Kuźmiń-

skiego, kpt. Suchonia oraz p. Wojewodziny Kwaśniewskiej. Zabrali się nasi Koledzy przy pomocy towarzyszących im osób widzących, a często zupełnie samodzielnie, do napełniania taczek, a później, mając na czele kol. Prezesa mjr. Wagnera, ruszyli ze swemi taczkami i chociaż może nie tak sprawnie jak widzący i z większym wysiłkiem, lecz celu dopięli i spełnili powinność którą uważali za swój najświętszy obowiązek. Nawet nasz miły kol. Michałowski z Płocka, mimo braku palców u rąk, doskonale dał sobie radę. Po wsze czasy pozostanie w kopcu ziemia, zwieziona rękami ociemn. żołnierzy Odrodzonej Ojczyzny ku czci Jej Wskrzesiciela i Pierwszego Żołnierza.

Wielu z kolegów przywiozło ziemię z miejsc swego zamieszkania, a nawet z pobojuwisk sławą oręza polskiego okrytych. Zarządy naszych trzech ogniw w imieniu swych organizacji w specjalnych urnach ziemię dostarczyły. Najstarsze nasze ogniwo — Bydgoszcz — przygotowało pomysłową urnę z drzewa dębowego, patynowaną, i mającą wyrzeźbioną przez art.-rzeźbiarza Trieblera naszą odznakę związkową. Wewnątrz ziemia, wzięta z grobu ś. p. Prezesa Perzyńskiego i z placu na którym się mieści własny dom Związku Bydgoskiego. Na specjalnym pergaminie napis o treści:

Ś. p. Józefowi Piłsudskiemu, Wodzowi i Pierwszemu Marszałkowi Polski, Ojcu Narodu, grudkę ziemi pomorskiej, poznańskiej i pogranicza śląskiego w hołdzie składa Związek Ociemn. Żołnierzy z siedzibą w Bydgoszczy.

Urna Związku Lwowskiego w kształcie okrągłym, wykonana ze szkła nieprzezroczystego, zawiera ziemię, ułożoną w trzech warstwach, pochodzącą z pobojuwiska pod Zadwórzem, z Cmentarza Obrońców Lwowa i z Góry Stracenia. Wewnątrz pod szkłem pergamin z napisem:

Pierwszemu Marszałkowi Polski, Wskrzesicielowi Narodu Polskiego, ś. p. Józefowi Piłsudskiemu, w hołdzie ziemię zebraną z grobów poległych pod Zadwórzem w r. 1920, z Góry Stracenia we Lwowie złożył Związek Ociemn. Żołnierzy na woj. Małopolskie we Lwowie na wieczną pamiątkę.

Warszawa przywiozła puszkę mosiężną, a na niej wryty napis: Wodzowi Narodu — Związek Ociemn. Żołnierzy w Warszawie 27 czerwca 1935 r.

Wewnątrz ziemia wzięta z pól Radzymina.

Jak wyglądały urny, przywiezione przez naszych Kolegów, możemy powiedzieć tylko o tych, o których wieść do nas trafiła.

Kol. Szynajowski przywiózł puszkę metalową, w której pod szklaną powłoką papier głoszący, że ziemia ta złożona jest w hołdzie od inwalidów woj. powiatu Czortków.

W puszcze z chińskiego srebra przywiózł kol. Jędrzejowski cenną ziemię z cmentarza legionistów pod Łowczówkiem, gdzie jest pochowanych 87-miu wiernych żołnierzy Józefa Piłsudskiego z 1-go i 5-go pułku Legionów.

Kol. Koralewski zapoznał nas z treścią dokumentu, który został dołączony do urny z Poznania z ziemią z grobu powstańców z r. 1918 — 19, z ko-

pca Wolności w Poznaniu i złożony przez delegatów w imieniu ociemniałych żołnierzy z Poznania.

Kol. Sazonow przywiózł ziemię z cmentarza obrońców Wilna na Rossie.

VIII Zjazd Delegatów Związku Ociem. Żołnierzy R. P. w Krakowie.

Jak już wiedzą nasi mili Czytelnicy z poprzedniego numeru, tegoroczny Zjazd Delegatów został zwołany do Krakowa, aby imieniem wszystkich zrzeszonych ociemn. żołnierzyłożyć hołd Józefowi Piłsudskiemu i zmanifestować nasz wielki ból i głęboką żalobę. Miał przeto ten Zjazd szczególnie uroczysty charakter i zapisze się w dziejach naszej organizacji specjalnymi zgłoskami.

Właściwe obrady Zjazdu rozpoczęły się w dniu 28 czerwca, ale już poprzedniego dnia podczas obiadu, została nawiązana serdeczna łączność ze społeczeństwem krakowskim, mile nas w swym grodzie przyjmującym. Na wieść o mającym się tu odbyć naszym zjeździe został powołany specjalny Komitet, utworzony przez przedstawicieli Zarządu Okręgowego Związku Inw. Woj. R. P., Krakowskiego Koła Inw. Woj. i Koła Przyjaciół Inw. Woj. z pp. posłem Pajakiem i por. C. Nablem na czele, oraz z przedstawicieli miasta w osobach dr. Radzyńskiego i płk. Piotrowskiego.

Członkowie tego Komitetu byli miłymi gospodarzami obiadu, który w dniu 27 czerwca przed wyjazdem na Sowiniec został wspólnie spożyty w restauracji „Pawilon”. Na obiad przybyli przedstawiciele urzędów państwowych, wojskowych i samorządowych.

Serdeczne powitalne przemówienie wygłosił na wstępie Naczelnik Wydziału Wojewódzkiego dr. Maszko, imieniem Wice-Wojewody Walickiego.

Wice Prezydent miasta, dr. Radzyński zakończył swą mowę życzeniem, abyśmy z Krakowa — miejsca spoczynku Relikwii Narodowych — wyszli jak z krynicy, ożywieni do życia na własnych odcinkach pracy.

Imieniem Koła Przyjaciół Inw. Woj., jego wielce zasłużona przewodnicząca p. Wojewodzina Kwaśniewska, wyraziła serdeczne uczucia społeczeństwa dla inwalidów woj.

Piękne przemówienie Przewodniczącego Zarządu Okręg. Zw. Inw. Woj., kol. Pajaka, żywo było przyjęte przez zebranych delegatów. „Widzimy w was — mówił kol. Pajak — pełnowartościowych obywateli; jesteście żołnierzami, którzy utracili wzrok, ale nie ducha; wyposażyliście swe dusze w świetlane promienie odczucia”.

Z głębi serca płynęły słowa przemówienia płk. dr. Piotrowskiego, założyciela i prezesa Krakowskiego Koła Przyjaciół Związku Ociemn. Żołnierzy, którego Protektorem jest Prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki.

„Kochajcie ten Kraków i to obywatelstwo krakowskie szczerze Wam oddane i szczerze Was kochające” — oto ostatnie słowa przemówienia płk. Piotrowskiego, owacyjnie przyjęte przez zgromadzonych.

Z ust Prezesa miejscowego Koła Zw. Inw. Woj., por. Nabla, padły zaszczytne dla nas słowa: „Patrząc

Były może jeszcze inne godne zanotowania puszki i urny, ale, niestety, mogliśmy tylko napisać o tych, z których właścicielami zdołaliśmy się zetknąć w tłumie uroczystości zjazdowych.

na przepiękne słowa wypisane na Waszym sztandarze, wierzymy, my widomi, że jeśli ociemn. żołnierze stoją na straży Niepodległości — Polska ostać się musi”.

Po tych przemówieniach, które świadczyły o szczerzej sympatii dla nas i naszej organizacji ze strony społeczeństwa krakowskiego, zabrał głos kol. Prezes mjr. Wagner, którego przemówienie w streszczeniu poniżej podajemy:

„Nie pierwszy raz przemawiam na naszych zjazdach, które budzą nas z odrętwienia i szarości życia codziennego i kiedy odżywa w nas za każdym razem coś niepowszedniego, a dusza mówi tak wiele.

Mówi tak wiele dlatego, że żyjemy wspólnym życiem wielkiego światła idei, a moment dzisiejszy jest tem dla mnie droższy, że przemawiam do was w Krakowie, który widział młode moje lata, widział mnie z karabinem w rękę, gotującego się do walki z wrogiem. Wspomnienia tych lat — to wspomnienia źródła siły, to wzmocnienie poczucia obowiązku, to najświętsze wspomnienia przekazywane dzieciom. W Krakowie te wspomnienia dziwnie odżywają.

W podziemiach Wawelu, w ośrodku owej wielkiej świątyni, żem nie widział oczyma trumny Wodza, widziałem oczyma duszy owych husarzy skrzydlatych, którzy szli pod Wiedeń i krwią stwierdzali, że Polska to ostoja kultury. I widziałem owych szarych żołnierzy Piłsudskiego w skromnych mundurach, spełniających tę samą wielką rolę. Stał mi przed oczyma Wielki Wódz, Józef Piłsudski, meldujący w tej samej krypcie u trumny Zwycięzcy z pod Wiednia hołd w imieniu polskich ułanów podczas wielkiego święta kawalerji w 1933 r.

Gdy zamiast wzroku niewidome palce dotknęły trumny Wodza — spłynął od niej prąd ożywczy, który nie tylko utrzymuje nas na powierzchni życia, ale mówi, że choć jesteście tymi, po których może nie pozostanie ślad, ale żyliście w tym okresie wielkim, w którym żył Józef Piłsudski i byliście Jego żołnierzami”.

Następnie zwrócił się kol. Prezes do przedstawicieli władz i społeczeństwa ze słowami:

„Głęboko cenimy słowa społeczeństwa; nie widzimy wyrazu twarzy mówcy, ale czujemy brzmienie głosu, tembr serca, przeto odpłacamy sercem za serce, duszą za duszę, wdzięcznością za wdzięczność, a po przez Kraków i jego społeczeństwo całemu Narodowi i jego Wielkości hołd składamy.

Najjaśniejsza Rzplita, kochana ziemia polska niech żyje!”

Okrzyk ten kol. Prezesa żywiołowo podchwyceny przez zebranych głośnie echem zabrzmiał.

Wieczorem tegoż dnia byli nasi Koledzy obecni w Teatrze im. Słowackiego; przedstawienie zostało poprzedzone przemówieniem Wice-Prezydenta miasta i Przewodniczącego Federacji na woj. Krak., dr.

Kłimeckiego, który powitał ociemn. żołnierzy imieniem miasta i towarzyszy broni.

Uroczysta Akademia.

Drugi dzień zjazdu — 28 czerwca — rozpoczął się pracowicie o godz. 9-ej rano, kiedy to wszyscy delegaci odbyli posiedzenia, zgrupowani osobno w/g Związków. Na posiedzeniach tych Zarządy Związków w Bydgoszczy, Lwowie i Warszawie zdały sprawozdanie kasowe i z działalności i uzyskały absolutorjum za okres od 1.IV.34 r. do 31.III.35 r.

O godz. wpół do 12-ej zgromadzili się delegaci w milej sali Krak. Koła Związku Inw. Woj. R. P. Tem miłą stała się dla nas ta sala, gdyśmy się dowiedzieli, że gościnni gospodarze tego lokalu jedną ze ścian ozdobili wymalowaną na niej znacznie powiększoną naszą odznaką związkową. Umiemy odczuć i ocenić ten serdeczny ich gest.

Wysoce nastrojowe i miłością głęboką owiane przemówienie ku czci Komendanta wygłosił legionista I Brygady ks. Pęcherek, ranny w znanej bitwie pod Krzywopłotami, gdzie tak obficie skrwawiła się I Brygada Legionów. Zgromadzeni wysłuchali tego przemówienia stojąc.

Mówił ks. kapelan o nocy 12 maja, gdy w białym dworku belwederskim zamknął oczy Pierwszy Marszałek Polski — Człowiek, któremu na imię Historia.

Mówił o tych, którzy w roku 1914 poszli za Nim na trudy i znoje, lecz nigdy nie narzekali, bo On był z nimi i wziął na siebie całą odpowiedzialność.

I mówił o nas ociemn. żołnierzach, o naszym ostatnim meldunku, złożonym u trumny Wodza w krypcie wawelskiej, i usłyszeliśmy z ust ks. kapelana słowa:

„Widzieliście więcej, niż ci, co mają oczy“

Aż wreszcie padły słowa ślubowania, które za złotoustym kaznodzieją, każdy w swem sercu solennie składał:

Na pamięć wielkiej przeszłości Narodu

Na prochy królewskie

Na śmiertelne szczątki poległych

Na pieśni polskie

Przysięgamy, że twierdzą nam będzie każde serce, każdy próg — tak nam dopomóż Bóg.

A jemu — Komendantowi — wieczny odpoczynek racz dać Panie, a światłość wiekuista niech Mu świeci. A Duch Jego niech będzie między nami na wieki.

Długotrwałą chwilą ciszy, jaka nastąpiła po przemówieniu, uczczono w głębokiem skupieniu pamięć Komendanta.

Kol. Prezes mjr. Wagner zabrał głos, oświadczając, że daliśmy wyraz najgorętszym naszym uczuciom, naszemu żalowi i głębokiej żałobie po śmierci Wodza, a spełniwszy ten obowiązek serc naszych przystępujemy do obrad.

Przebieg obrad VIII Zjazdu Delegatów

Na wstępie Prezes Okręg. Zarządu Zw. Inw., kol. Pająk, w imieniu Komitetu Przyjęcia i w imieniu kol. Prezesa mjr. Wagnera powitał przybyłych przedstawicieli władz i społeczeństwa, oraz zgromadzonych delegatów.

Przewodnictwo objął kol. Prezes mjr. Wagner; do Prezydium zostali zaproszeni: kol. Pająk, ks. ka-

pelan Pęcherek, kpt. Suchoń, kol. Prezes por. Kłak, oraz Prezes Koła Krak. Zw. Inw, por. Nabel; do Sekretariatu zostali powołani: prof. Zgodziński z Bydgoszczy i Sekretarz p. Bogucki ze Lwowa.

Wszyscy goście zostali uznani za honorowych członków Prezydium.

Powitalne przemówienia wygłosili: p. Naczelnik Małaczyński imieniem wojewody; płk. Bolesławicz w imieniu Dowódcy Okręgu Korpusu, dr. Radzyński imieniem Prezydenta miasta; p. Stryjeński od Związku Legionistów; płk. Iwaszkiewicz — od Okr. Związku Rezerwistów i por. Nabel w imieniu Koła Federacji i Koła Związku Inw. Woj.

Dużo pięknej treści zawierały te przemówienia, nie możemy jednak ze względu na brak miejsca, podać je nawet w skrócie. Podnieść jeno chcemy gorące słowa płk. Bolesławicza, które, wygłoszone w imieniu wojska, były specjalnie miłe dla nas b. żołnierzy, oraz oświadczenie, które imieniem władz miejskich złożył Wice-Prezydent dr. Radzyński. Zawiadomił mianowicie zebranych, że Zarząd m. Krakowa na specjalnem posiedzeniu w dniu poprzednim, t. j. 27 czerwca odbytem, uchwalił, aby plac, u wylotu ul. Karmelickiej leżący, nazwać Placem Inwalidów.

Wiadomość ta wywołała burzę oklasków i wiatów, a kol. Prezes mjr. Wagner złożył serdeczne podziękowanie, podkreślając, że jeśli się zważy, że Zarząd Miejski, nie bacząc na nawał pracy, zwołał specjalne posiedzenie, aby dać nam dowód swego serca przez nadanie nazwy „Inwalidów“ jednemu ze swych placów — fakt ten w tem oświeceniu nabiera wielkiej siły i zwiększa naszą wdzięczność.

Wyjedziemy stąd — mówił kol. Prezes — obdarzając wielką wdzięcznością obywateli i miasto Kraków, które było, jest i będzie sercem Wielkiej Polski.

Następnie został ogłoszony porządek dzienny i przystąpiono do pierwszego jego punktu, a mianowicie do protokołu z poprzedniego Zjazdu Delegatów. Protokół ten został przyjęty z poprawką wniesioną przez kol. kpt. Silhana, a dotycząca uzupełnienia przez rezolucję, nawołującą do zapewnienia bytu ociemn. inwalidom, którzy, wskutek zbyt rygorystycznej rewizji akt inwalidzkich, zostali pozbawieni zaopatrzenia.

Poczem zostało odczytane sprawozdanie kol. Prezesa mjr. Wagnera z działalności Zarządu Głównego za okres sprawozdawczy. Podajemy je w całości na str. 10 — 12.

Referat, poświęcony sprawie cywilnych niewidomych, wygłosił znany działacz na tem polu, kol. kpt. Jan Silhan. 30-ci tysięcy niewidomych skazanych jest na bardzo ciężki los, gdyż pozbawieni są ustawodawstwa. Niewidomy u nas — mówił kol. kpt. Silhan — jest parjasem społeczeństwa. Ociemn. żołnierze poczuwają się do obowiązku stanąć w ich obronie. W ubiegłym półroczu zdołano osiągnąć zgodę Polskiej Akademii Literatury na poparcie przez nią starań, zmierzających do zorganizowania centralnej biblioteki dla niewidomych, w związku z mającą być wprowadzoną w życie nową ustawę biblioteczną. Mówiąc o tem, kol. kpt. Silhan zwrócił się do zebranych z apelem, aby zechcieli odrobić swe zaniebdania co do Brajla, który jest niezawodnym alfabetem dla pozbawionych wzroku. Obecnie przygotowuje Związek wydanie pismem Brajla w języku polskim i esperanckim książki o Marszałku Piłsud-

skim, pióra Sieroszewskiego. Wreszcie w gorących słowach propagował kol. kpt. Silhan ideę harcerstwa wśród niewidomych.

Jako dalszy mówca zabrał głos kol. Redaktor, kpt. Wroczyński, obrazując kierunek pracy redakcji pisma związkowego, „Ociemniały Żołnierz”, które w roku bież. ukończyło 5 lat swego istnienia. Następnie, przeszedł kol. kpt. Wroczyński do drugiego działu powierzonej mu pracy, a mianowicie do sprawozdania ze stanu funduszu budowy własnego domu zdrowia. Piszemy o tem obszerniej na innym miejscu.

Sprawozdanie kasowe odczytał długoletni Skarbnik Zarządu Głównego, p. Kazimierz Mroczkiewicz. Sprawozdanie to podajemy w całości na str. 8—11.

W imieniu Komisji Rewizyjnej zabrał głos Przewodniczący Komisji, kol. kpt. Silhan, podkreślając racjonalną i oszczędną gospodarkę Związku i wnosząc o uchwalenie absolutorjum.

Na tem skończono pierwszą część obrad i zarządzono przerwę obiadową, która trwała do godz. 15.30.

Po przerwie odczytano w serdecznym tonie utrzymaną depezę gen. Góreckiego, oraz list prof. Bujwida i przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami. W toku dyskusji, w której licznie zabierali głos członkowie, zostały poruszone sprawy zaopatrzeniowe, koncesyjne i zniżek kolejowych.

Po zamknięciu listy mówców, zgodnie z wnioskiem Komisji Rewizyjnej, popartym przez kol. Koralewskiego z Poznania, zostało jednogłośnie udzielone absolutorjum Zarządowi Głównemu i wyrażono uznanie za owocne wyniki pracy.

Kol. Prezes mjr. Wagner w odpowiedzi na objawy uznania dla działalności Zarządu złożył podziękowanie swoim najbliższym współpracownikom na terenie Zarządu Głównego, oraz na terenie Związków regionalnych w Bydgoszczy, Lwowie i Warszawie.

Zkolei poświęcono uwagę sprawom organizacyjnym, a w szczególności projektowanym zmianom statutu. Kol. mjr. Wagner zobrazował kolejne powstawanie 3-ch naszych Związków w Bydgoszczy, Lwowie i Warszawie, ich wzajemną współpracę, oraz połączenie w jeden Związek Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P. Życie wykazało konieczność dalszej reorganizacji i ściślejszego zespolenia, czemu dał wyraz Zjazd Delegatów w 1930 r., uchwalając jednolity statut i nazwę dla zrzeszonych Związków. Obecnie, gdy organizacja nasza stanowi zwartą masę i przez to osiąga dobre wyniki pracy, nakazem jest iść dalej po linii całkowitego zlania w jedno nierozdzielne ciało. Istnienie czterech Związków na 633 członków jest anormalne i nigdzie niepraktykowane. Dobro zrzeszonych, oraz idea całkowitej jedności i koleżeństwa wymagają, aby zaistniał jeden Związek Ociemniałych Żołnierzy na całą Rzeczpospolitą, abyśmy się wszyscy czuli zbratani w jednej organizacji. Nowa forma organizacyjna byłaby oparta na tej zasadzie, że na czele Związku stoi Zarząd Główny, zaś teren działalności dzieli się na okręgi z Zarządami Okręgowymi na czele, które zachowują majątek ruchomy i nieruchomy, należący do Związków, na ich terenie poprzednio działających. Mieliśmy więc jeden Związek Ociemniałych Żołnierzy Rzplitej Polskiej z Zarządem Głównym w Warszawie, oraz jego trzy prawdopodobnie okręgi, odpowiadające obecnym 3-m Związkom.

Po odczytaniu punktów projektowanych zmian statutu, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której licznie zabierali głos delegaci, roztrząsając wszelkie za i przeciw projektowanych zmian.

W rezultacie przyjęto rezolucję o powołaniu Komisji Statutowej, któraby rozpatrzyła projektowane zmiany statutu, opracowała je i przedstawiła wnioski na następny Zjazd Delegatów. Komisja została wybrana w nast. składzie: kol. Prezes mjr. Wagner — przewodniczący; kol. kpt. Silhan — referent i jako przedstawiciel Związków; kol. Lepczyński z Bydgoszczy, kol. por. Kłak ze Lwowa i kol. por. Śmider-ski z Warszawy.

Kol. Prezes mjr. Wagner podziękował za poważny przebieg dyskusji w tej tak bardzo zasadniczej sprawie i przeszedł do następnego punktu porządku dziennego t. j. do budowy własnego domu wypoczynkowego.

Sprawie tej, tak bardzo obchodzącej naszych członków, poświęcamy specjalny artykuł, do którego odsyłamy naszych Czytelników

Zkolei przystąpiono do wolnych wniosków oraz uchwalono rezolucje, których treść podamy w następnym numerze.

Tu tylko podnieść chcemy, że serdecznym życzeniem delegatów było stałe uczczenie pamięci Drogiego Wodza przez naszą organizację, wobec czego uchwalono, że organizacja nasza, dopóki istnieć będzie, corocznie będzie zamawiała mszę żałobną za duszę Wielkiego Marszałka, a każdy ociemn. żołnierz w swym domu będzie miał portret Komendanta.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos kol. Prezes mjr. Wagner, który w imieniu Zjazdu Delegatów złożył słowa szczerego podziękowania przedstawicielom władz i społeczeństwa krakowskiego, Komitetowi Przyjęcia z posłem Pajakiem i por. Nablem na czele, oraz kpt. Suchoniowi — Kierownikowi Oddziału dla Spraw Inwalidzkich przy Urzędzie Wojewódzkim.

Następnie podniósł kol. Prezes uroczysty przebieg Zjazdu, bogatego we wrażenia tak wielkie i święte, że trudno nawet o nich mówić. Obecny zjazd krakowski, jako wyraz czci dla umiowanego Wodza, pozostanie w naszej pamięci na zawsze, a przeżyte podczas jego trwania górne i niezapomniane chwile przekażemy w dziedzictwie naszym dzieciom.

Okrzykami na cześć Prezydenta Rzplitej, Premiera Sławka, Gen. Insp. Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigłego, obywatelstwa krakowskiego i kol. Prezesa mjr. Wagnera zostały zakończone w miłym gródzie krakowskim obrady VIII Zjazdu Delegatów Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P.

Zjazd uchwalił wysłanie nast. depeż hołdowniczych: do Pana Prezydenta Rzplitej, do Pana Premiera plk. Sławka, do Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego, do Ministra Opieki Społecznej Jerzego Paciorkowskiego, do Podsekretarza Stanu dr. Piestrzyńskiego, do Podsekretarza Stanu Wernera, do Ministra Spraw Wewn., p. Zyndram-Kościałkowskiego, do Prezesa Federacji P. Z. O. O. gen. Góreckiego i do Prezydenta m. Krakowa dr. Kaplickiego.

Ponadto podajemy treść dwóch depeż z racji Zjazdu na ręce kol. Prezesa mjr. Wagnera nadesłanych:

(dalszy ciąg na str. 10-ej)

S P R A W O Z D A

Zarządu Głównego Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P.
do 31 mar

P R Z Y C H Ó D

T R E Ś Ć		Suma	Suma
I. Udziały z koncesyj monopolowych			
a) Udziały z koncesyj — wódczan. z Izby Skarb. Gr. w Warszawie	.	2.995,55	3.882,28
b) Udziały z Izby Skarbowej w Łodzi	.	886 73	
II. Dochód z przedsiębiorstw koncesyjn.			
a) Hurtownie Soli:			
1. w Grudziądzu	.	3.498,18	60 370,03
2. w Brodnicy	.	3.064,61	
3. w Toruniu	.	4.929,91	
4. w Starogardzie	.	1.540,54	
5. w Lidzbarku	.	2.477,97	
6. w Bóbrce	.	2.702,97	
7. w Chodorowie	.	2.102,10	
8. we Lwowie	.	7.800.—	
9. w Brodach	.	5.466,18	
10. w Kołomyji	.	3.777,27	
11. w Drohobyczu	.	3.665,34	
12. w Nadwórnej	.	340,51	
13. w Nowo-Święcianach	.	2.446 25	
14. w Rypinie	.	2.400.—	
15. w Wilnie	.	10.878,98	
16. w Bydgoszczy	.	3.279,22	
b) Hurtownie Tytoniowe:			60.373,48
1. w Bydgoszczy	.	27.897,75	
2. w Gdyni	.	7.900.—	
3. w Pucku	.	5.938,14	
4. w Wyszku	.	4.783,14	
5. w Gostyniu	.	6.117,79	
6. w Mławie	.	5.854,47	
7. w Łodzi	.	1.882,19	
c) Hurtownie Spirytusowe:			19.272,71
1. w Żyrardowie z filją w Skierniew.	.	10.384,48	
2. w Jarosławiu z filją w Leżajsku	.	6.638,23	
3. w Chodzieży z filją w Wągrowcu	.	2.250.—	
d) Prowizja od skupu butelek:			38.563,15
1. na podstawie umowy z Dyr. Państ. Mon. Sp.	.	36.945,15	
2. Hurt. Spiryt. w Żyrardowie	.	1.618.—	178 579,37
III. Subwencje i ofiary			
a) Ministerstwo Opieki Społecznej:			11.500.—
1. na cele opieki zdrowotnej	.	5.000.—	
2. z funduszy „Pasty”	.	3.500.—	
3. na zakup zegarków	.	3 000 —	
b) Ministerstwo Spraw Wojskowych	.	3.000.—	17.000.—
c) Ministerstwo Spraw Zagranicznych na koszt wyjazdu zagranicę	.	1.500.—	
d) Federacja P. Z. O. O.	.	1.000.—	
IV. Czasopismo „Ociemniały Żołnierz”			
a) Prenumerata wpłacona przez członków	.	2.628.—	3.001,20
b) Wpływy za ogłoszenia, prenumeratę i drobne ofiary	.	373,20	

N I E K A S O W E

za rok budżetowy 1934|35 t.j. za czas od 1 kwietnia 1934 r.
ca 1935 r.

R O Z C H Ó D

T R E Ś Ć		Suma	Suma
I. Podział dochodów z udziałów			
a)	Związek Ociemniałych Żołnierzy w Warszawie	1.294.12	3.882,28
b)	" " " w Bydgoszczy	1.294.09	
c)	" " " we Lwowie	1.294.07	
II. Podział dochodów z przedsięb. konces.			
a)	Wyplacono Związkom:		118.539.75
1.	Związek Ociemn. Żołn. w Warszawie	27.001.93	
2.	" " " w Bydgoszczy	27.001.93	
3.	" " " we Lwowie	31.579.04	
	(plus bezpośred. pobrane z hurt. tyton. we Lwowie zł. 11.835.22)	85.582.90	
b)	Zaliczono na poczet strat w hurt. tyton. w Bydgoszczy	9.976.82	
c)	Zapłacono na poczet odsetek i zadłużenia Hurtowni Spirytusowej w Smorgoniach	12.000.—	
d)	Koszta sądowe, notarialne i administracyjne przedsiębiorstw koncesyjnych	980.03	
e)	Zarząd Gł. Zw. Inw. Woj. R. P. udział w dochodach ze skupu butelek	5.500.—	
f)	Komitet Bud. Kol. Inwal. w Gołotczyźnie ditto	4.500.—	
III. Opieka zdrowotna			
a)	Zapomogi na leczenie członków:		21 688.61
1.	Zw. Ociemn. Żołn. w Warszawie	500.—	
2.	" " " w Bydgoszczy	988.61	
3.	" " " we Lwowie	750.—	
		2.238.61	
b)	Dom Zdrowia w Zakopanem	1.200.—	
c)	Letnisko w Ziemnicach Nowych	8.250.—	
d)	Na Fundusz Budowy własnego letniska	10.000.—	
IV. Zadek na zegarki dla członków			
			862.15
V. Czasopismo „Ociemniały Żołnierz”			
a)	Koszta drukarskie, broszura, ekspedycja i inne	3.046.19	6.658.56
b)	Wynagrodzenie pracowników	3.612.37	
VI. Wydatki na cele społeczne			
a)	Ofiara na powodzian	250.—	4.282.01
b)	" na pomnik ś. p. inż. Perzyńskiego.	461.50	
c)	Koszta Zjazdu Delegatów w Wilnie	2.854.42	
d)	Drobne ofiary	716.09	
VII. Udział w pracy Międzynar. Organizacyj Inw.			
a)	C. I. A. M. A. C. składka członkowska	265.38	2.158.66
b)	„U. A. B. O.”	177.68	
c)	Koszta podróży do Sztokholmu i Strasburga	1.715.60	
VIII. Sumy przechodnie			
a)	Zwrot zaliczki hurtow. spiryt. w Żyrardowie	275.11	281.41
b)	Zwrot potrąc. na Fund. Pracy i wpłacon. omyłkowo	6.30	

PRZYCHÓD

T R E Ś Ć	Suma	Suma
V. Sumy przechodnie		
a) Wpłata na poczet kaucji w K. O. P.	500.—	743.70
b) Dopłaty członków za zegarki srebrne	240.50	
c) Różne	3.20	
VI. Dochody administracyjne		
a) Prowizja od sprzedaży nieużytków K. O. P. i P. M. T.	6.540.—	12.155.42
b) Odsetki od wkładu i Pożyczki Narodowej	1.882.18	
c) Prowizja z hurt. tyton. w Chełmży	1.840.24	
d) Składki członkowskie	1.893.—	
Razem dochody za rok budżetowy 1934/35		215.361.97
Fundusz Budowy własnego letniska:		
a) Ofiary członków:		
1. w gotówce	5.766.90	12 516.90
2. Pożyczką Nar.	6.750.—	
b) Zarząd Gł. Zw. Ociemniałych Żołnierzy R. P.	10.000 —	24 846.91
c) Ofiara złożona przez nieznanego ofiarodawcę	1.000.—	
d) Odsetki od wkładu i Pożyczki Narodowej	1.330.01	
Depozyt Gł. Kom. Spraw Niew. w Polsce		
Saldo kasowe na dzień 1 kwietnia 1934 r.	805.64	52.481.67
" rachunku w P. K. O. na dzień 1 kwietnia 1934 r.	10.290.02	
" " w K. K. O. na dzień 1 kwietnia 1934 r.	30.556.—	
Papiery procentowe — Pożyczka Narodowa	1.200.—	
Kapitał obrotowy w Hurt. Tyton. w Bydgoszczy	5.000.—	36.372.16
Wierzytelności	4.630.01	
Fundusz Budowy własnego letniska stan na 1.IV.1934 r.		329.862.71

Warszawa, dnia 12 kwietnia 1935 r.

(dokończenie ze str. 7-ej)

Nie mogąc przybyć przesyłam zjazdowi serdeczne życzenia pomyślnych obrad dalszej wytrwałej pracy dla chwały Ojczyzny i idei ociemn. żołnierza polskiego.

Minister Paciorkowski.

* * *

Nie mogąc osobiście złożyć życzeń zjazdowi tą drogą przesyłam serdeczne życzenia szczęśliwych obrad i wyniesienia uchwał dla dobra ociemn. żołnierza polskiego i chwały Ojczyzny.

Podsekretarz Stanu Piestrzyński.

* * *

Mając już poza sobą zjazd krakowski, stwierdzić musimy, że był on pełny tak przeogromnych i świętych wrażeń, że przeżycia te nadały przebiegowi zjazdu niezwykle uroczysty charakter, wpłynęły na bardzo poważny przebieg obrad, przyczem poziom dyskusji stał na bardzo wysokim poziomie, co z przyjemnością tu notujemy.

Spółeczeństwu m. Krakowa, jego władzom, przedstawicielom bratnich organizacyj, które nas otaczały swą gościnnością, ślemy wyrazy serdecznego podziękowania i milej o nich pamięci.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P. za rok sprawozdawczy 1934/35 t. j. od dnia 1 kwietnia 1934 r. do dnia 31 marca 1935 r.

Wierna służba Ojczyźnie, głębokie umiłowanie ziemi ojczystej — oto naczelną dewizą Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P. — W r. 1934 zwołaliśmy nasz Zjazd do Wilna, aby oddać cześć tej pięknej opie-

wanej przez wieszczów naszych ziemi wileńskiej, a przede wszystkim tym Wielkim z pośród wielkich Polaków, których ziemia ta wydała. Obradując w Wilnie, postanowiliśmy nasz następny Zjazd zwołać do

ROZCHÓD

T R E Ś Ć		Suma	Suma
<i>IX. Koszta administracyjne</i>			
a)	Wynagrodzenie pracowników i członków Zarządu	8.395.—	
b)	Ubezpieczenie socjalne pracowników	547.45	
c)	Djety i zwroty koszt. podróży członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej	1.279.85	
d)	Komorne, opał i światło	1.444.71	
e)	Książki, druki i materiały piśmienne	371.02	
f)	Opłaty pocztowe, telefon i telegraf	928.32	
g)	Koszta manipulacyjne P. K. O.	104.35	
h)	Opłaty stemplowe i drobne różne wydatki	554.42	13.625.12
Razem wydatki za rok budżetowy 1934/35			171.978.55
Saldo kasowe na dzień 31 marca 1935 r.		1.672.57	
„ rachunku w P.K.O. „ „		4.677.51	
„ „ K.K.O. „ „		25.000.—	
Papiery procentowe — Pożyczka Narodowa		1.200.—	
Kapitał obrotowy w Hurtowni Tyton. w Bydgoszczy.		60.000.—	
Wierzytelności:			
1.	Związek Ociemn. Żołn. we Lwowie	3.000.—	
2.	Przedsięb. konces. — zaległe prowizje	1.115.01	4.115.01
Fundusz Budowy własnego lotniska stan na 31 marca 1935 r.			
1.	Wkład w K. K. O.	54.469.07	
2.	Obligacje Pożyczki Narodowej	6.750.—	61.219.07
			329.862.71
U W A G A:			
Ogółem dochód za rok budżetowy 1934/35		215.361.97	
„ „ „ „ „ „		171.978.35	
Dochód przewyższa rozchody, a więc majątek Związku zwiększył się o		zł. 43.383.62	

Gdyni, aby powiedzieć morzu polskiemu, że je kochamy i że przyszłym pokoleniom nakazujemy morza tego bronić.

Tragiczna jednak rzeczywistość nieoczekiwanego zgonu Wodza Narodu sprowadza nas w roku bież. do polskiego Panteonu, aby wśród starych murów Krakowa, poszedłszy do świątyni wawelskiej, wznieść modły do Boga i Matki Bożej, Królowej Korony Polskiej, o spokój duszy Odkupiciela Wolności i Niepodległości — Józefa Piłsudskiego.

Dawszy wyraz najgłębszym naszym uczuciom, spełniamy również nasz obowiązek organizacyjny, zdając szczerze i po żołniersku sprawę z dorobku naszej pracy w ostatnim okresie sprawozdawczym.

Praca ta, jakkolwiek w wynikach swoich pozornie niezbyt efektowna, lecz szara, codzienna i trwała jest dalszym ogniem historii naszego Związku i to tem ogniem, które, przybываяc do łańcucha naszej działalności, zespala nas w naszych dążeniach dla

dobra kraju i społeczeństwa i przyszłych pokoleń. Wśród dość trudnych warunków gospodarczych nie słabnie nasza energia, gdyż stan nasz posiadania stale zachowujemy, a podtrzymywanie bytu i podstawy materialnej kilkuset rodzin oto bieżąca treść działalności Związku.

Mimo śmiertelności, która w roku bież. z szeregów naszych nieubłaganym wyrokiem Opatrzności zabrała 10-ciu członków, oraz mimo skreślenia z listy członków dla różnych powodów 8 osób, liczba zorganizowanych członków nie zmniejszyła się, gdyż dnia 1 kwietnia 1935 r. liczba członków wynosiła 633 t. j. o 4 więcej niż dnia 1 kwietnia 1934 r.

W dziedzinie zaopatrzenia w okresie sprawozdawczym notujemy poważne wyniki w postaci wydania rozporządzenia wykonawczego do Ustawy Inwalidzkiej wraz z instrukcją lekarską, oraz całego szeregu zarządzeń, regulujących wielką ilość dotychczas niezafatwionych spraw natury administracyjnej. Ustawa

o Inwalidzkich Sądach Administracyjnych, stanowiących trzecią instancję dla inwalidów wojennych, dochodzących swoich roszczeń w sprawach zaopatrzeniowych, oto nowa korzyść, którą zapewne członkowie nasi powitają z prawdziwym zadowoleniem. Odbywająca się rewizja akt inwalidzkich zwróciła szczególną uwagę Zarządu Gł., jak też i Zarządów Związków we Lwowie, w Warszawie i w Bydgoszczy na wszystkie poszczególne wypadki, w których członkom Związek udzielał pomocy w postaci porad i pomocy prawnej. W wykonaniu rezolucji, uchwalonej na Zjeździe Wileńskim, zaopiekowaliśmy się losem tych, którzy w wyniku rewizji akt utracili częściowo lub całkowicie prawa do zaopatrzenia inwalidzkiego i dzięki naszej akcji Ministerstwo Opieki Społecznej przyznało Związkowi naszemu stałą subwencję, która umożliwi podwyższenie zapomóg miesięcznych, udzielanych członkom z bież. dochodów związkowych.

Mówiąc o dochodach związkowych, z prawdziwym zadowoleniem stwierdzamy, że załączone sprawozdanie kasowe za rok budżet, 1934/35 nie wykazuje dalszego ich obniżania, lecz przeciwnie spostrzegamy lekką tendencję zwyżkową, zaś porównując sprawozdania roczne z ostatnich trzech lat spostrzegamy, że najtrudniejszy moment już minął i że poziom życia gospodarczego Związku jako całości już się ustalił. Zdobywszy ową trwałą podstawę, możemy już przeto z pewnym spokojem oceniać najbliższą przyszłość, zaś oszczędna gospodarka zarówno Zarządu Głównego, jak też Zarządów we Lwowie, w Warszawie i w Bydgoszczy powiększa stale nasze rezerwy gospodarcze. Aczkolwiek sytuacja na odcinku koncesyj nie jest jeszcze całkowicie bezpieczną z powodu częstych zmian w zakresie organizacji w sprzedaży wyrobów monopolowych i obniżek prowizyj, to jednak przedsiębiorstwa te w dochodach swoich, dzięki wyteżonej uwadze pod względem administracyjnym i handlowym, nie zawodzą naszych obliczeń i spodziewanych zysków.

Obrona naszego stanu posiadania na rynku handlu monopolowego, nie ogranicza się wyłącznie do zagadnień dotyczących Związku jako całości, lecz przede wszystkim zwracamy czujną bacność na wszystkie te przejawy, które dotyczą naszych członków. Uzyskane dla członków w liczbie 26 koncesje i uzgodnienie z Ministerstwem Skarbu nowych przepisów w sprawie detalicznej sprzedaży wyrobów wódczanych oto wynik starań na tem polu naszych zainteresowań.

Troska o stan zdrowia członków wyrażona została w okresie sprawozdawczym wysłaniem na Letnisko Ociemniałych Żołnierzy w Ziemnicach Nowych 70 członków—ociemniałych inwalidów i 23 członków rodzin, oraz otwarciem w roku bież. obydwu letnisk w Ziemnicach Nowych i Zakopanem, który to fakt po dwuletniej przerwie zapewne każdy z naszych członków powita z zadowoleniem. Poparta niezwykle czynnie przez członków w postaci licznych ofiar gotówkowych inicjatywa budowy własnego budynku letniskowego, została przez Zarząd dostatecznie ocenioną, na dowód czego przytoczyć możemy znaczny wzrost funduszu budowy, wynoszącego w chwili obecnej kwotę około 77.000. zł. Wyszukanie miejscowości, jak również parceli budowlanej, co

do których wypowie się tegoroczny Zjazd Delegatów R. P., oraz posiadanie dość już znacznego funduszu budowy, stawiają nas u progu zrealizowania tej pożytecznej myśli, a o ile nie zajdą nieprzewidziane trudności już w roku przyszłym nasz dom święcić będziemy.

Zestawiając powyżej podane wyniki naszej pracy, nie możemy również przeoczyć naszych wysiłków na terenie międzynarodowym, gdzie jak zwykle jesteśmy czynni, reprezentując Rzeczpospolitą Polską na zjazdach kombatanckich i utrzymując kontakt z organizacjami innych krajów, pracując narówni z drugimi dla idei pokoju w sposób rozsądny tak, jak nam to każe racja stanu naszego Państwa.

Zarówno pisma nasze, których kancelaria Związku załatwiła 3694, zarówno zasady i idee, głoszone na łamach „Ociemniałego Żołnierza,” jak też wszystkie nasze wystąpienia zbiorowe i pojedyncze, poświęcone są w głównej mierze wypisanemu na naszym sztandarze związkowym hasłu, że światłem naszym dobro Niepodległej Ojczyzny i że ociemniały inwalida wojenny, zrzeszony w Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P. żyje i pracuje dla dobra Państwa i Narodu, tak jak to winien czynić żołnierz—obywatel, uczestnik walk o Niepodległość.

* * *

Powyżej skreślony obraz działalności Zarządu Głównego uzupełniamy danymi, zaczerpniętymi ze sprawozdań Zarządów poszczególnych Związków, które bezpośrednio wykonują opiekę nad zrzeszonymi ociemniałymi żołnierzami. W okresie sprawozdawczym t. j. od 1.IV. 34 r. do 31.III. 35 r. tempo pracy w Związkach nie osłabło i obejmowało szeroki zakres.

Komasując działalność wszystkich 3-ch Związków, otrzymujemy cyfry, wymownie obrazujące wysiłek pracy Zarządów w Bydgoszczy, Lwowie i Warszawie.

W omawianym okresie wszystkie trzy Związki łącznie udzieliły członkom różnego rodzaju świadczeń pieniężnych na sumę 56.990.63 zł. Pożyczki udzielone osiągnęły ogółem sumę 40.497.35 zł. Koncesyj nowych uzyskano dla członków 26. Specjalnych zegarków wydano 22. Radio-aparatów—9; harmonję—1-ną. Psów przewodników przydzielono 20-cia. Na Letnisku w Ziemnicach Nowych przebywało w sezonie letnim 1934 roku 70-ciu ociemn. żołnierzy i 23 członków ich rodzin. Na kolonie letnie wysłano 8-ro dzieci. Praca Sekretariatów Związków była nader ożywiona, gdyż ogółem wpłynęło 6.141 pism, załatwiono 11.741 pism. W sprawach zaopatrzeniowych, koncesyjnych i innych Zarządy interwenjowały u władz w sprawach swych członków w 1.059 wypadkach. W Warszawie uzyskano od Dyrekcji Tramwajów Miejskich podwyższenie liczby otrzymywanych przez członków bezpłatnych biletów tramwajowych do 38 sztuk, oraz ulgi w opłatach tramwajowych dla przewodników, których koszt przejazdu wynosi obecnie 15 gr. W Poznaniu otrzymano bezpłatne przejazdy tramwajowe dla ociemn. inwalidy i jego przewodnika.

Powyżej przytoczone przez nas dane świadczą o wielkiej wydajności pracy naszych Związków i o doniosłej roli przez nich spełnianej w dziele pomocy członkom.

BUDOWA „DOMU ZDROWIA”.

W Nr. 7 „Ociemniałego Żołnierza“ z r. 1934, poruszając sprawę budowy własnego „Domu Zdrowia“, donosiliśmy naszym Szanownym Czytelnikom, że po dłuższych badaniach właściwości leczniczych i klimatycznych różnych terenów, Zarząd naszego Związku zwrócił baczną uwagę na zdrojowisko Muszyna, położone w Tatrach, w pobliżu Krynicy. Komisja, która w r. u. tam się udała, stwierdziła brak odpowiednich parcel prywatnych, zato natrafiono na tereny państwowe, wśród których możnaby, za zgodą Ministerstwa Rolnictwa, wykroić piękny kawałek ziemi i nabyć na własność Związku. Donosiliśmy Koлегom, że pierwsze starania w Lwowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych o sprzedaż nam hektara odpowiedniego gruntu spotkały się z odmową, to też z żalem musieliśmy Muszynę uważać dla nas za przepadłą.

Od tej chwili czyniliśmy jaknajbardziej energiczne poszukiwania, powracając do różnych składanych nam ofert, odbywaliśmy konferencje z ludźmi fachowymi i nam szczerze życzliwymi, celem zasięgnięcia ich miarodajnej opinii; słowem czyniliśmy wszystko co do nas należało, mając na względzie celowe zużycie złożonych przez członków pieniędzy i wybór miejscowości jaknajbardziej dla nas odpowiedniej.

Staranny przegląd różnych miejscowości i wskazówki fachowców wciąż nawracały nas do Muszyny tembardziej, że wielkim jej zwolennikiem okazał się p. Wice-Minister Opieki Społ. dr. Piestrzyński, którego mieliśmy zaszczyt specjalnie prosić, aby jako doktor medycyny i Wice-Minister, mający w swoim resorcie sprawy inwalidów woj., zechciał łaskawie doradzić nam przy wyborze miejscowości pod budowę naszego domu wypoczynkowego.

Ponieważ, jak już wspomnieliśmy, nie było mowy o nabyciu parceli w Muszynie z rąk prywatnych, kol. Prezes mjr. Wagner ponowił swe starania w Min. Rolnictwa o sprzedaż w Muszynie potrzebnego nam gruntu.

Tym razem starania te zostały uwieńczone powodzeniem, bowiem Min. Rolnictwa zgodziło się odstąpić naszemu Związkowi obszar o rozmiarach około jednego hektaru i zezwoliło, abyśmy uczynili wybór miejsca, które — naszym zdaniem — mogłoby nadać się. Powyższa decyzja Min. Rolnictwa została podana nam do wiadomości w maju r. b., to też bez dłuższej zwłoki wyjechała do Muszyny specjalna Komisja, w której oprócz członków naszego Zarządu wzięli udział fachowcy, a mianowicie inż. Walczak z ramienia M. S. Wojsk. i inż. Ziemiak z ramienia Dyrekcji Lasów Państw. we Lwowie. Po dłuższych i szczegółowych oględzinach wybrano obszerną łąkę, leżącą u stóp wzgórza, pokrytego iglastym lasem.

A teraz kilka słów o parceli i samej Muszynie, na terenie której ma stanąć nasz przyszły Dom Zdrowia!

Muszyna jest to zdrojowisko, położone w pow. nowosądeckim, w pobliżu Krynicy w pasmie gór tatrzańskich. Wysokość jej ponad poziomem morza wynosi 454 metry, co stwarza klimat łagodny i bynajmniej nieszkodliwy dla ludzi chorych na serce, zaś dla osób piersiowo-chorych i mających słabe płuca stwarza warunki bardzo sprzyjające leczeniu.

Przepływająca tam rzeka Poprad, bierze swój początek w górskich źródłach i zawiera 20% składników mineralnych, a zatem jest wspaniałym kąpieliskiem. Muszyna posiada borowinę o wysokiej jakości, nadającą się do skutecznego leczenia cierpień reumatycznych i artretycznych, a bijące tam źródła wód mineralnych służą do usuwania cierpień żołądka. Powietrze i ogólne warunki, w jakich znajduje się ta miejscowość, przywracają zdrowie i spokój ludziom nerwowym, anemicznym i osłabionym. Na miejscu jest również zakład leczniczo-kąpielowy, z którym możnaby zawrzeć specjalną umowę co do leczenia pensjonarzy naszego domu zdrowia.

Łąka, która została wybrana wraz z dolnym pasem przyległego wzgórza, może utworzyć obszerną parcelę budowlaną, o rozmiarach 11.700 m. kw. W sąsiedztwie leżą rozległe lasy na przestrzeni kilkuset morgów, stanowiące własność państwową, co daje rękojmię, że lasy te nie będą w pień wycięte, tak jak to się praktykuje często w prywatnej gospodarce leśnej. Lasy państwowe, wycinane w miarę potrzeby, są zasadzane młodemi drzewami stałe. To też i w Muszynie powyższe obszary leśne będą stałym źródłem, dającym dopływ czystym masom zdrowego balsamicznego powietrza.

Próżno, nam ociemniałym, mówić o pięknie krajobrazu górskiego, o dalekich szczytach, kąpiących się w blaskach jutrzni porannej lub zorzy wieczornej, darmo opisywać srebrzystą poświatę nocy księżycowej, gdyż te piękności i ten urok dziś dla nas zgasły na wieki. Ale cieszymy się myśłą, że członkowie naszych rodzin, z którymi tam przebywać będziemy, będą napawać oczy i serca precudnym urokiem otaczającego krajobrazu i czerpać zeń spokój i siłę, tak niezbędne w życiu i pracy.

Tuż obok parceli znajduje się rzeka Poprad, a zwykły mostek przez nią rzucony połączy nas z leżącym po drugiej stronie zakładem kąpielowym.

Tak się przedstawia naogół miejscowość i plac, na którym zamierzamy przystąpić do budowy domu. W tem miejscu nie jeden z kolegów zada sobie pytanie: a któż to będzie budować, kto poprowadzi nadzór i co będzie kosztowało? Śpieszę z odpowiedzią na powyższe pytania.

Rozumiejąc cały ogrom trudności, jakie dla nas, ociemniałych, przedstawia zaprojektowanie planów, a zwłaszcza dozorowanie robót, nasz Prezes, kol. mjr. Wagner, zwrócił się do Wice-Ministra Spraw Wojsk., gen. Sławoj Składkowskiego z prośbą o udzielenie pomocy ze strony władz wojskowych. Gen. Składkowski, który od szeregu lat dał nam wiele dowodów swej życzliwości i przychylnego ustosunkowania się do inwalidów woj., powierzył Departamentowi Budownictwa M. S. Wojsk. kierownictwo i nadzór nad budową. Wielka życzliwość i przychylność, okazane przez Szefa Departamentu Budownictwa, p. płk. Torunia, oraz zapewnione przez Niego fachowe kierownictwo, dają nam rękojmię pomyślnego doprowadzenia do skutku dzieła budowy, nad którą samodzielny ze strony naszej nadzór przekraczałby nasze możliwości fizyczne ze względów wszystkim dobrze zrozumiałych.

W chwili obecnej w projekcie, jeszcze nie ostatecznym, jest plan domu, który poza salą jadalną,

holem, świetlicą, biblioteką, łazienkami i t. p. ma zawierać 20-cia pokoiów mieszkalnych o różnych wymiarach, któreby dały możliwość jednorazowego zakwaterowania w nich 40-stu osób, a koszt tego budynku, bez ogrodzenia, oraz niwelacji i urządzenia placu ma wynieść 100 tys. zł.

Suma ta jest dość wysoka i mimowoli nasuwa się pytanie, dotyczące wysokości funduszu jakim na ten cel rozporządzamy. Przechodzę z kolei do niego.

Otóż należy z całym uznaniem podkreślić, iż prawie wszyscy członkowie naszych Związków sumiennie i w miarę możliwości wypełnili swe zobowiązania, wpłacając składki na fundusz budowy i w chwili obecnej ogólna kwota przez nich złożona wynosi zł. 29.494.75. Wyjątek stanowią nieliczni Koledzy, którzy zadeklarowali pieniądze, uścili jedną lub dwie raty, a potem poczuli się w prawie wycofać z ogólnej akcji mozolnego zbierania funduszu na nasz wspólny cel i, rozgrzeszywszy siebie samych w swoim sumieniu, na wszystko ręką machnęli.

Do powyższej kwoty 29.494.75 należy dorzucić kwotę zł. 30.270 przekazaną na fundusz budowy przez Zarząd Główny, który uzyskał te pieniądze z dochodów, jakie mu dają przedsiębiorstwa koncesyjne i z innych funduszy nadzwyczajnych. Nadto Zarządy Związków regionalnych przelały na fundusz budowy 5 tysięcy zł., a po dodaniu do tego odsetek bankowych, oraz kwoty za kupony od obligacji Pożyczki Narodowej, stan naszego funduszu budowy wynosi w gotówce zł. 67.070.07. W obligacjach Pożyczki Narodowej, przekazanych przez członków, posiadamy 9 tys. zł., a w obligacjach, przekazanych przez Zarządy — 1.050 zł.

Obligacje te będą sprzedane, na co Zarząd naszego Związku posiada specjalne pozwolenie. Jak

widzimy z powyższego na fundusz budowy rozporządzamy kwotą, sięgającą blisko 80 tys. zł., a przecież, w myśl powziętych przez członków zobowiązań, należy się od dnich kwota około 6 tys. zł. Wprawdzie brak nam jeszcze potrzebnej kwoty 100 tys. zł., ale mamy niezłomną nadzieję, że pieniądze te znajdą się i to znajdą się napewno.

Wszystko, co powyżej na tem miejscu pisaliśmy, zostało szczegółowo omówione na VIII Zjeździe Delegatów, jaki się ostatnio w Krakowie odbył i na którym po dłuższych debatach i wyjaśnieniach, jakie były udzielane przez kol. Prezesa mjr. Wagnera, kpt. Silhana, por. Kłaka i kol. Pajaka, Zjazd postanowił upoważnić Zarząd do przystąpienia do wykonania planów oraz budowy domu zdrowia w miejscowości Muszyna na parceli, przez Komisję badanej i wybranej. Jako kosztą orientacyjne Zjazd zatwierdził kwotę o wysokości około 100 tys. zł., wyrażając przy tem życzenie, aby ilość i rozmiary pokoiów mieszkalnych mogły pomieścić od 40—50 pensjonarzy naraz. Następnie Zjazd utrzymał w mocy Komitet Budowy, wyłoniony przez Zjazd Delegatów w r. 1933, oraz postanowiono utworzyć Komitet, złożony z przedstawicieli społeczeństwa. Wreszcie przyjęto wniosek kol. Michałowskiego, że każdy członek Związku, pobierający pełne zaopatrzenie inwalidzkie, winien wpłacić na fundusz przynajmniej 100 zł. gotówką lub obligacjami. Przyczem uchwała ta nie dotyczy tych naszych Kolegów, którzy już na fundusz budowy wpłacili 100 zł. w gotówce lub obligacjami. Zatem powtarzamy to wyraźnie jeszcze raz, że uchwała dotyczy tylko tych Kolegów, pobierających pełne zaopatrzenia inwalidzkie, którzy albo nie dali nic, albo wpłacili kwotę mniejszą od 100 zł.

W hołdzie Twórcy polskiego czynu na Bałtyku.

Zapewnić Polsce wolność nie tylko na lądzie, ale i na morzu — oto do czego dążył przewidujący genjusz Józefa Piłsudskiego. Już w listopadzie 1918 r., a więc jeszcze przed uzyskaniem dostępu do morza, Józef Piłsudski wydaje dekret-rokraz:

Z dniem 28 listopada 1918 roku rozkazuje utworzyć wojenną marynarkę polską.

Te wiekopomne słowa stały się podstawą dla zorganizowania polskiej marynarki wojennej, złożonej początkowo z oficerów i marynarzy b. flot wojennych.

Gdy nad Polską zaświtał pamiętny dzień 20 lutego 1921 r., dzień objęcia władania nad wybrzeżem morskiem, i gdy polska bandera po raz pierwszy od wieków powiała znów nad falami Bałtyku, miała już Polska swój bataljon morski, który objął straż na przyznanym nam pasie nadbrzeżnym.

Z chwilą ukończenia w kraju działań wojennych, zaczyna powoli rosnać siła zbrojna Polski na morzu w myśl słów Wodza Narodu:

Początek rozbudowy polskiej marynarki wojennej jest najlepszą rękojmą mocarstwowego rozwoju państwa i kwitnącej pomyślności narodu.

Rok bieżący, w którym w dniu 20 lutego zamknęło się 15-lecie lat naszego posiadania morskiego i w którym utraciliśmy Tego, co polską myśl ku morzu

skierował, winien rozpocząć nową erą w naszym życiu. W imię potęgi Polski i w imię utrwalenia i rozszerzenia dzieła, zapoczątkowanego przez Wielkiego Budowniczego, winniśmy się przerodzić wszyscy, jak jeden mąż, w naród morski i nie żałować swego trudu, swego grosza, swych wysiłków, aby doprowadzić do najwyższego stopnia rozwój naszej floty handlowej, a szczególnie wojennej — gwarantki bezpieczeństwa morskiego — pamiętni znów na słowa Marszałka:

Wolność i sprawiedliwość bez siły — to czcza i dziecinna gadanina.

Dużo już w tej mierze w ostatnich latach, szczególnie po r. 1926 zostało uczynione. W r. 1920 mieliśmy tylko dostęp do morza, dziś mamy naszą dumę — Gdynię — pierwszy port na Bałtyku. Mamy własną flotę handlową, mamy własną flotę wojenną. Bandera polska opasuje cały świat.

Jest to bardzo dużo, a jednocześnie bardzo mało, jeśli się zważy na wyścig innych państw w rozbudowie ich stanu posiadania morskiego i budowie potężnej floty wojennej. Świadczenia na marynarkę wojenną, przypadające rocznie na jednego obywatela, wynoszą: w Anglii — zł. 51.50; we Francji — zł. 23.50; w Szwecji — zł. 18.40; w Holandji — zł. 18.30; w Hiszpanji — zł. 14.—; w Niemczech — zł. 6.80;

w Rumunji — zł. 5.—; w Jugosławji — zł. 3.—; w Polsce tylko zł. 1.20. I nie można mówić, że to kryzys jest winowajcą, że na flotę dać więcej nie możemy, albowiem trzeba pamiętać, że gdyby nie Gdynia i nie jej flota, torująca drogi naszemu handlowi zagranicznemu, moglibyśmy mieć w Polsce nie kryzys, lecz straszną nędzę.

Jakże więc cenić winniśmy osiągnięte dotychczas zdobycze morskie i jak nieustannie dążyć do

uczynienia Polski potęgą morską. Tego rodzaju przyrzeczenie, z racji dorocznego święta morza, obchodzonego zwykle w dniach 29 i 30 czerwca, złożmy w hołdzie Cieniom Tego, który stworzył polski czyn na Bałtyku i który pozostawił nam w testamencie następujące słowa:

„Ostateczny rezultat zależy całkowicie od intensywności zbiorowego wysiłku, od czynnego i uporczywego współdziałania całego narodu”.

Srebrne gody harcerstwa polskiego.

W Spale, przepięknej rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wre gorączkowa praca. Na przestrzeni 15 km. kwadratowych przygotowuje się wielkie obozowisko, gdzie w czasie od dn. 11 do 25 lipca r. b. zajaśnieje biel namiotów harcerskich, ocieniając 25 tysięcy harcerzy i harcerzek polskich, którzy z całego kraju zjadą się tam na zlot jubileuszowy. Mija bowiem 25 lat od czasu, kiedy ten piękny odrodzieńczy ruch młodzieżowy wszczął się na ziemiach naszych. Piękne karty jego dziejów pisane są ofiarnym, dzielnym czynem patriotycznym młodych pokoleń, które już przed wojną sposobiły się do walki o niepodległość, które podczas bojów o nią mężnie i wiernie spełniały swe przyrzeczenie harcerskie, a i po odzyskaniu wolności z rosnącą energią służą Ojczyźnie, wychowując się w swych karnych zastępach na dobrych, prawych i dzielnych obywateli Rzeczypospolitej. Jest ich obecnie ogółem około 200 tysięcy. Wprowadzili oni nowy dział: harcerstwo wodne, uprawiając z zapalem przysposobienie morskie. Czynem harcerza Wł. Wagnera, który na drobnej łupinie przebył przez ocean, zadokumentowali oni osiągniętą sprawność szczytową w tym kierunku.

Podczas zlotu harcerze pokażą swą sprawność zbiorową, przyglądać się temu będzie cała Polska.

Protektorat nad zlotem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, kierownictwo całą organizacją zlotu — p. min. Kościółkowski. Zjedzie nań sporo delegacji zagranicznych.

Serca uczestników ścisną się jednak nieraz na myśl, iż nie danem im było odbyć srebrne gody harcerstwa pod patronatem Marszałka, który harcerzy nazywał „żołnierzami niepodległości” i wysoko cenił ich potęgą w swej pracy wychowawczej organizację.

Nadmieńmy jeszcze, iż wśród uczestników honorowych nie zabraknie także i naszego Prezesa, posła majora Edwina Wagnera, który za chłopięcych swych lat był jednym z pierwszych harcerzy polskich.

Równocześnie ze zlotem jubileuszowym harcerstwa polskiego w Spale odbędzie się XIII międzynarodowy zlot harcerzy esperantystów „SEL” (Skolta Esperanto Ligo”), która w swej pracy harcerskiej posługuje się esperantem dla zbratania harcerzy wszystkich narodowości i tem skuteczniejszego służenia idei harcerskiej o miłości bliźniego w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Niewidomi z pewnością liczyć mogą na pomoc „SEL” w popularyzacji skautingu wśród młodzieży niewidomej w tych krajach, gdzie nie zdołał on jeszcze przeniknąć do nich.

Dalsze ofiary składane celem uczczenia pamięci Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Śmieczak — zł. 5; Barełkiewicz — zł. 5; Wiśniewski — zł. 5; Świtła — zł. 5; Nowak Antoni — zł. 5; Cebella — zł. 5; Płociennik — zł. 3; Szeńczyk — zł. 3; Klar — zł. 4; Aleksandrowicz — zł. 3; Bartkowiak — zł. 3; Zajac — zł. 5; Banaś — zł. 3; Szymański — zł. 3; Olejniczak — zł. 3; Mencil — zł. 2; Labrenz — zł. 2,50; Kaizer — zł. 4; Ratkowski — zł. 5; Napierała — zł. 5; Jarecki — zł. 5; Wiliński — zł. 5; Gumienny — zł. 10; Waloszewski — zł. 8; Mantaj — zł. 5; Kasztelan — zł. 5; Kosok — zł. 10; Roda — zł. 3; Prądyński — zł. 2; Klecha — zł. 2; Chyła — zł. 2; Patalas — zł. 5; Müller J. — zł. 5; Duży — zł. 2; Łepczyński — zł. 10; Rełowska — zł. 5; Byszof — zł. 5; Szewczyk Emiljan — zł. 2; Romanów — zł. 1; Bugryniec — zł. 5; Pięciak — zł. 10; Bober — zł. 2; Borensztajn — zł. 10; Bruczo — zł. 5; Bryłka — zł. 2; Bartosiewicz — zł. 1,50; Bieniaszewski — zł. 5; Bartczak — zł. 10; Budek — zł. 2; Bogdański — zł. 10; Bonczaj — zł. 5; Borowski — zł. 2; Ciółkowski — zł. 10; Cieślak — zł. 10; Bizunowicz — zł. 10; Czok — zł. 5; Chołuj — zł. 10; Chmielewski — zł. 6; Czerepowicz — zł. 5; Dutkie-

wicz — zł. 3; Doliński St. — zł. 5; Ejzak — zł. 10; Fijolek — zł. 2; Fiszer — zł. 3; Filipczuk — zł. 10; Gadowski — zł. 5; Górka — zł. 5; Gapończuk — zł. 5; Grzeszczak — zł. 5; Guzik — zł. 5; Gorbowski — zł. 5; Golar — zł. 5; Hrynciewicz — zł. 2; Izylowski — zł. 3; Jagodziński — zł. 5; Jaroszewicz — zł. 5; Janiszewski — zł. 2; Januszkiewicz — zł. 5; Jóźwiaczuk — zł. 1,50; Kozłowska Anna — zł. 5; Kowalcukówna Helena — zł. 3; Kalinowski — zł. 5; Kozubski — zł. 10; Kadłubowski — zł. 5; Kalinowski Józef — zł. 10; Kocioł — zł. 15; Kordyla — zł. 5; Kutuza — zł. 5; Koza — zł. 3; Kaweckie — zł. 10; Kowalcuk — zł. 2; Leśniak — zł. 10; Lipiński — zł. 5; Łukaszewski — zł. 2; Malinowski — zł. 15; Miłoszewski — zł. 10; Maćkowiak — zł. 10; Michałowski — zł. 5; Modzelewski — zł. 5; Melzacki — zł. 5; Milczarek — zł. 3; Małajczuk — zł. 5; Małkowski — zł. 5; Musiał — zł. 3; Messing — zł. 5; Mazerant — zł. 5; Marszałek — zł. 10; Nowosielski — zł. 10; Narusiewicz — zł. 10; Nikołajczuk — zł. 5; Osak — zł. 5; Paszczuk — zł. 4; Pel — zł. 5; kpt. Pytelski — zł. 7; Pietruch — zł. 2; Pogorzelski —

zł. 5; Piechun — zł. 3; Polecha — zł. 2; Piwarski — zł. 5; Rybicki — zł. 5; Szymański Czesław — zł. 2; Szterenzajn — zł. 2; Skwarek — zł. 5; Szworobie — zł. 5; Sazonow — zł. 10; Sukow — zł. 5; Sawańczuk — zł. 5; Stepczuk — zł. 10; Szczurowski — zł. 5; Salwa — zł. 2; Szwed — zł. 3; Stasiewicz — zł. 5; Soroka — zł. 5; Stacewicz — zł. 5; Tobis — zł. 5; Tokarski — zł. 5; Tretjak — zł. 10; Trechlecki — zł. 5,50; Wołaniuk — zł. 5; Wajnryb — zł. 5; Wenerski — zł. 5; Wessenberg — zł. 2; Wiesztort — zł. 5; Wierszyłło — zł. 5; Zahajkiewicz — zł. 5.

Razem zł. 763.

Łącznie z ofiarami, które już wpłynęły zebrano sumę złotych 1,769 (tysiąc siedemset sześćdziesiąt dziewięć).

Lista wpłat członków na fundusz budowy „Domu Zdrowia”.

Bartczak — zł. 5.—; Berkowska — zł. 10.—; Dudek — zł. 5.—; Faulhamer — zł. 10.—; Ferkaluk — zł. 15.—; Gapończuk — zł. 4.—; Germanowa — zł. 1.—; Glogower — zł. 31.—; Holjat — zł. 3.—; Horhuc — zł. 3.—; Iwasienko — zł. 10.—; Iżyłowski — zł. 6.—; Jaroszewicz — zł. 6.—; Józwiaczuk — zł. 2.—; Kadłubowski — zł. 15.—; Kolega Nr. 5 — zł. 10.—; Małkowski — zł. 50.—; Murawski — zł. 5.—; Nawrot — zł. 5.—; Niemiec — zł. 7.50.—; Petryna — zł. 10.—; Pietruch — zł. 5.—; Sauerstrom — zł. 5.—; Słobodzian — zł. 10.—; Stachów — zł. 5.—; Szynajowski — zł. 10.—; Tchoryk — zł. 5.—; Wasylaszko — zł. 2.—; Wierszyłło — zł. 10.—; Zachajkiewicz — zł. 10.—;

Razem zł. 275.50.— (złotych dwieście siedemdziesiąt pięć i gr. 50).

Sprostowanie. Niniejszem unieważniamy mylnie skierowane wpłaty kol. Dohlada Michała na sumę zł. 105.— umieszczone w Nr. Nr. 4 i 5 z 1935 r.

Wobec powyższego, ogólna suma wpłat zmniejsza się o 105 zł i wynosi ogółem zł. 29.494.75.— (dwadzieścia dziewięć tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt cztery zł. 75 gr.).

Wykaz obligacji Pożyczki Narodowej przelanych na Fundusz Budowy.

Bryłka Józef, obl. Nr. 2839464 — zł. 100 (bez dwu kup.). Jędrzejowski Franciszek, obl. Nr. 3100023 — zł. 100. (bez 1-go kup.) i Nr. 3100024 — zł. 100. (bez dwu kup.). Jurczyk Feliks, obl. Nr. 1834567 — zł. 50. (bez dwu kup.) Kolega Nr. 4, obl. Nr. 0617531 — zł. 50. (bez dwu kup.) Kozyrski Tomasz, obl. Nr. 2648738 — zł. 100. (bez dwu kup.) Kucia Jan, obl. Nr. 1834283 — zł. 50. (bez dwu kup.) Łepczyński Leon, obl. Nr. 2149373 i 0778921 — zł. 150. (bez dwu kup.) Metz Jan, obl. Nr. 0658956 — zł. 50. (bez dwu kup.) Pięciak Antoni, obl. Nr. 0587437 — zł. 50. (bez 1-go kup.) Rams Wojciech, obl. Nr. 1822250 — zł. 50. (bez 1-go kup.) Rudnik Andrzej, obl. Nr. 0931476 — zł. 50. (bez dwu kup.) Sora Jan, obl. Nr. 0936746 — zł. 50. (bez 1-go kup.) Strąg Antoni, obl. Nr. 0931497 — zł. 50. (bez dwu kup.) Szczur Piotr, obl. Nr. 0634901 — zł. 50. (bez 1-go kup.) Wiesztort Antoni, obl. Nr. 1700526 i 1700528 — zł. 100. (bez dwu kup.) Wilczewski Konstanty, obl. Nr. 0164418 — zł. 50. (bez dwu kup.) Wiśniewski Stanisław, obl. Nr. 1239616 — zł. 50. (bez dwu kup.) Witko Franciszek, obl. Nr. 0634175 — zł. 50. (bez 1-go kup.) Włodarczyk Wincenty, obl. Nr. 0681059 — zł. 50. (bez dwu kup.) Zarząd Zw. Oc. Żołnierzy w W-wie obligacyj na sumę — zł. 350. — Zarząd Zw. Oc. Żoł. w Bydgoszczy obligacyj na sumę — zł. 700. Razem obligacyj na sumę wartości nominalnej zł. 2.400. (dwa tysiące czterysta). Łącznie z poprzednio wykazanymi wpłynęło ogółem na sumę zł. 9.850. — (dziewięć tysięcy osiemset pięćdziesiąt).

Ofiara prywatna: Kozłowska Anna, obl. Nr. 0203894 — zł. 50. (bez dwu kup.).

O F I A R Y.

Kol. Jan Sora wpłacił:

na L. O. P. P. zł. 2.—

Razem zł. 2.— (zł. dwa).

LISTĘ ZAPISÓW NA POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ PODAMY W NASTĘPNYM NUMERZE.

T R E Ś Ć: Serce Wielkiego Marszałka zostało złożone w Wilnie. — Uczczenie Wielkości Wodza Narodu. — Ociemniał żołnierze u trumny Hetmana dusz polskich. — Sypimy ziemię na kopiec Marszałka. — VIII Zjazd Delegatów Związku Ociem. Żołnierzy R. P. w Krakowie. — Sprawozdanie Kasowe Zarządu Głównego Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P. za rok budżetowy 1934/35 t. j. za czas od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r. — Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Związku Ociemniałych Żołnierzy R. P. za rok sprawozdawczy 1934/35 t. j. od dnia 1 kwietnia 1934 r. do dnia 31 marca 1935 r. — Budowa „Domu Zdrowia”. — W hołdzie Twórcy polskiego czynu na Bałtyku. — Srebrne gody harcerstwa polskiego. — Dalsze ofiary składane celem uczczenia pamięci Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Lista wpłat członków na fundusz budowy „Domu Zdrowia”. — Wykaz obligacji Pożyczki Narodowej przelanych na Fundusz Budowy. — Ofiary.

CENA PRENUMERATY: Rocznie 8 zł. Półrocznie 4 zł. Konto P. K. O. Warszawa 19.990

Ociemniał inwalidzi woj. członkowie Związków, zrzeszonych w Związek Stow. Ociemn. Żołn. R. P., płać 4 zł. rocznie

Cena pojedynczego numeru 80 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Hoża 1, tel. 8-38-60.

Wydawca: Związek Ociemniałych Żołnierzy R. P.

Redaktor. **Mikołaj Wroczyński**

Drukarnia Józef Jankowski i S-ka, Warszawa, Zielna 20. Telefon 519-77.

7